

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

• Dodatkami: »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wykarzeniach należy do wszelkich rabatów upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wincentego.
Jutro: J. d. wigi.
Pojutrze: Saturnina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 6 24 zach. 5 07
Jutro: » » 6 26 » 5 05
Pojutrze: » 6 28 » 5 03

Odezwa

w sprawie obchodu ku czci Księcia
Józefa Poniatowskiego.

W roku bieżącym obchodzimy rocznicę pełną chwały choć bolesną. W dniu 19 października upłyne lat sto, gdy pod Lipskiem w nurtach rzeki Eletery znalazł śmierć bohaterką ów rycerz bez skazy, ów wódz ukończony, który tylekroć razy wiódł hufce polskie do zwycięstwa, skoro zaś zwyciężył już nie mógł, odszedł z tego świata, by przed Tronem Przedwiecznego złożyć po wierzy mu skarb drożocenny. Skarbem tym zaś to było cześć narodu: »Bóg mi powierzył honor Polaków, Boga go oddam! To były ostatnie słowa Księcia Józefa Poniatowskiego, gdy zasłaniając wojskiem swoim w bitwie pod Lipskiem odwrót armii francuskiej, już ranny wskoczył na koniu do wezbranej rzeki Elstery i żywy z niej więcej nie wypłynął.

Nie wiele zaiste wskazać by można w naszych dziejach poroźbirowych postaci, których pamięć byłaby taką opromienioną aureolą, jak postać Księcia Józefa Poniatowskiego. O jego czynach i poświęceniu dla sprawy Ojczyzny opowiadali nam ojcowie nasi, o jego zgonie śpiewali nam matki nasze. Zył dla Polski, zginął zaś ratując cześć jej i chwałę, zginął, stwierdzając, iż był synem wielkiego i już odrzuconego narodu. I właśnie za ten zgon bohatera jest pamięć Księcia Józefa każdemu sercu polskiemu taką drogą.

Niegdymy więc własnej przeszłości okazał byśmy się my dzisiaj żyjący Polacy, gdybyśmy w setną rocznicę dnia, w którym Książę Józef oddał życie za Ojczyznę, nie uczcili jego pamięci powszechno-narodowym obchodem. Taki obchód przygotowywuje Kraków na dzień 19 października b. r. Komitet zaś utworzony w dawnej stolicy Polski, gdzie w gronach królewskich Ojczyznę miłujących Polaków do wzięcia udziału w tym obchodzie i wzywa równocześnie wszystkie narodowe polskie organizacje, aby przez wysłanie delegatów na uroczystości oznaczyły zarówno łączność wszystkich stanów, warstw i odłamów naszego narodu jak i żywość i niespożyłość naszych polskich uczuć narodowych. Złączmy się wszyscy w dniu 19 października w wielkim pochodzie na Wawel, a krocząc w skupieniu ducha do grobu bohatera, odczuwamy dawne serca bicie i dawną wielkość duszy, przeżyjmy znówu chęć chwilę jedną tak górną jak żyli dziadowie nasi, niosąc wszystko najdroższe w ofierze za zbawienie i honor Polski.

Prezydium honorowe i członkowie
Komitetu.

Falszerze historii.

Niema bodaj w świecie narodu, które-goby co do historii jego tak oszukiwano, jak naród niemiecki, szczególnie w Prusiech. Równych pod tym względem mają Niemcy tylko w swych przyjaciółach ture-

ckich. Znawcy bowiem twierdzą, że historia turecka przez Turków dla Turków pisana, nie zna żadnych klęsk tureckich, tylko same zwycięstwa. Historia turecka pisze podobno, że i pod Wiedniem ongiś Turcy pobili na głowę Sobieskiego.

W Prusiech nie wiele jest inaczej. W szkołach, w towarzystwach i w życiu publicznym, gdzie urzędowo lud zaszakamają z dziejami narodu niemieckiego, szczególnie pruskiego, nie zna się w historii pruskiej żadnych ciemnych kart, nie zna się klęsk i hańbiących upadków, nie zna się małych ludzi, jeno najwyżej nieszczęście przez obcych »lotrów«, jak Napoleona np., na kraj niemiecki sprowadzone. Wszyscy mężowie niemieccy, których nazwiska z jakiejś przyczyną historia zapisała, są mężami cnotliwymi, tchórze powszechnie znani są bohaterami. Słowem, zwierciadło pa-tryotyczne historię Niemcom pokazuje w zupełnie odwróconej postaci, o zgodność z historyczną prawdą nie wiele dbając.

Rok 1913 w Niemczech, składający się z samych uroczystości patryotycznych, jako rok wyzwolenia z pod jarzma Napoleona, jest najdoskonalszym wykładnikiem tego fałszowania historii i oszukiwania ludu w celach patryotycznych.

Gdy się śledzi artykuły w patryotycznej prasie niemieckiej i mowy wygłaszane na tych uroczystościach, to ówczesni księżęta niemieccy wychodzą na bohaterów najwielkzych, choć prawdą historyczną jest, że odegrali oni rolę najmarniejszą, dopuszczali się właściwie zdrady na swej ojczyźnie niemieckiej. Owcz-snego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III dziś przedstawiają nieomal jako oswobodziciela Prus, a prawdą historyczną, potwierdzoną przez ówczesnych patryotów pruskiech, jak baron Stein, jest, że był to człowiek, który ani iskiarki wiary nie miał w siły ludu, którego nieledwie zmusić trzeba było do zawezwania narodu do pochwylenia broni przeciw obcemu najeźdźcy.

Nie dosyć na tem. Z artykułów i przemówień uroczystościowych tegorocznych każdy Niemiec musi mieć wrażenie, że to Prusy same pogałbiły Napoleona, że wyłącznie ich to jest zasługą. Faktem historycznym zaś jest, że Napoleon był już rozgromiony i odniósł cios śmiertelny, zanim Prusy za broń chwyciły. Nie Prusy pokonały dzielnego bożka wojny, jakim był Napoleon, którego z lubością dziś pogardliwie zowią korsykańczykiem, lecz Rosya, Austria i Anglia go pobili. Prusy same nigdy-by sobie z nim nie dały rady.

Nie brak jednak jeszcze Niemców, którzy zdają sobie sprawę z tego fałszowania historii i których to gwałcenie prawdy jeszcze oburza. Tak np. wydawca »Zukunft« Maksymilian Harden pisze z powodu tego niesmacznego przechwalania Prusaków:

»Trzeba powtarzać, że to nie same Prusy obaliły olbrzyma. Trzebaby nareszcie przyznać Rosyanom, Austryakom i Anglikom należną im część chwały. Czyż Wilhelmstrasse (to znaczy kierownicy polityki niemieckiej) myśli, że to jest przyzwyczajenie kazać wierzyć, że Prusy i ich słaby król

dokonali sami własnymi siłami, dzieła wy-zwolenia? Nie mówcie tak ciągle o wielkich czynach pruskiech, jeżeli nie chcecie ściga-nać na siebie nienawiści i pogardy obcych. Zapewne, że sztuka fałszowania wiele może, ale nie jest wszechpotężną.

Dodać należy, że Harden nie jest cząsem socjalistą lub wrogiem Niemiec, nie, to największy wielbiciel polityki Bismarcka i krzewiciel królewskiej polityki Niemiec.

Niemiecka moralność.

»Górnoślazak« donosi: W pewnej miejscowości na Gór. Śląsku kilku Niemców z wielkiej radości, że miasto otrzymało załogę, utworzyło fundusz, który przeznaczono jako nagrodę dla tego żołnierza, który pierwszy zostanie ojcem nieślubnego dziecka.

W innych miastach górnośląskich, które również otrzymały świeże załogi, afiarowało się kilku hurapatryotów nieślubne dzieci żołnierzy trzymać do chrztu. Nagrody te i organizacje chrześniych dla nieślubnych dzieci żołnierzy, jakie Niemcy zorganizowali w »sztamknajpach«, najdokładniejszy dają obrazek, jaką kulturę zaszczipiają Niemcy na polskim Górnoślazaku.

Nie powiadamy, żeby wszyscy Niemcy krzewili powyższą demoralizację. Fakt powyższy świadczy jednak, że w społeczeństwo niemieckie wżera się zgnilizna moralna, której na Górnym Śląsku owoce i skutki już odczuwamy. Katolicki centrowcy »Kurier« miał tę czelność — brzmia dalsze uwagi »Górnośl.« — zarzucać polskim mężatom rozpustę płatną, tymczasem okazuje się, że Niemcy są znakomitymi krzewicielami rozpusty na Górnym Śląsku, skoro nawet nagrody wyznaczają dla żołnierzy, ojców nieślubnych dzieci.

Cóż powiedzą na to księżęta centrowi, którzy zawarli polityczne przymierze z hakatystycznymi hurapatryotami i liberalami? Czy zdobędą się na odwagę i potępią zachowanie się swych przyjaciół demoralizujących górnośląskie kobiety? Albo też przymrużą oczy na grzechy swych przyjaciół politycznych i w dalszym ciągu pójdą w ogonku liberalów, masonów, hakatystów i wszelkiego rodzaju hurapatryotów?

Już kilka dni upłynęło od wyznaczenia tych niemoralnych nagród, a dotychczas żadna gazeta centrowa — kończy »Górnoślazak« — tego bezceństwa nie potępiła.

Co tam słyhać w świecie?

Dyety dla posłów.

Pewna berlińska korespondencya lokalna donosi, że frakcyja socjalno-demokratyczna w parlamencie niemieckim stawia wniosek o zreformowanie ustawy o dyetach poselskich w ten sposób, że posłowie otrzymywać będą miesięcznie regularnie po 500 mk. z odliczeniem po 20 mk. za każdy dzień, gdzie nie byli obecni na posiedzeniu. Dotychczasowa ustawa daje rządowi pewną władzę nad posłami. Czy więc na zmianę się zgodzi niewiadomo.

O zaprzeczenie.

Za »Dziennikiem Cieszyńskim« donosiliśmy o rzekomych słowach cesarza Wilhelma, wypowiedzianych przeciw Polakom do burmistrza miasta Karwina. Uplynęło kilka dni, a urzędowego zaprzeczenia nie doczekaliśmy się do dziś dnia. Co prawda Wschodnia Agencja telegraficzna donosi, że wczorajsza wieczorna »National Zeitung« przynosi wiadomość, jakoby ogłoszone przez pisma czeskie i polskie wyrażenie się cesarza podczas pobytu jego w Karwinie na Śląsku austriackim o Polakach w słowach: Die Polen haben Sie auch? Da muessen Sie tüchtig dreinhauen« były czystem wymysłem i w tem wszystkim, co miał cesarz powiedzieć do burmistrza Stańka, nie ma ani słowa prawdy. Tyle wiadomość. Nie może ona wystarczyć, gdyż urzędowe zaprzeczenie ukazać się może tylko w urzędowej »Norddeutsche Allg. Ztg.« Co prawda donosi o tem »Pos. Tegebl.«; miłochy jednak prasa berlińska.

Francya a Niemcy.

We wczorajszym artykule wstępnym omawia gazeta »Temps« stosunek Francji do Niemiec. Niemcy muszą przyznać, że przez 40 lat Francya ani razu nie wystąpiła prowokacyjnie wobec Niemiec, które dają do hegemonii, podczas gdy Francya ma na celu utrzymanie równowagi w Europie. Nieporozumienia pomiędzy obu państwami są natury czysto politycznej. Wyównanie stosunków może i powiano nastąpić.

Pogłoski o sojuszu francusko-hiszpańskim.

Z powodu pogłoski, która obiega prasę europejską o francusko-hiszpańskim sojuszu, oświadcza Romanones urzędowo, że pogłoska ta nie zgadza się z prawdą. Również nie prawdziwą jest wiadomość, jakoby przyjazd Poincarégo do Hiszpanii stał w jakimkolwiek związku konwencji wojskowej lub dotyczył tajnych układów z Francją na wypadek wojny. Hiszpania pragnie zapewnić sobie jedynie wspólność akcji w Marokku i zamierza przeprowadzić obnize

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

X

Justyna wstała o świcie, lecz gdy weszła do pokoju za sklepem znalazła tam już Dyonizę. — Oczy dwóch kobiet spotkały się ze sobą. Justyna zbladła. Wzrok kaleki wyrażał taką trwogę, że przez chwilę matka przypuszczała, że córka wie o wszystkim.

— Dla czego wstałaś tak rano? — zapytała.

Omyliłam się co do godziny — odpowiedziała Dyoniza i odeszła do swego pokoiku.

Stara wyszła do ogrodu i patrząc osłupiałym wzrokiem na łąki, wzgórze, pole i wszystkie przedmioty przypominające jej straszna odyseę nocną, myślała:

— Czy to co się stało nie było tylko snem straszonym?... Niestety! To prawda... Cóż to za życie będzie teraz... czy nie sto kroć lepiej umrzeć?

Lauriot przyszedł uściskać matkę na dzień dobry, a ujrawszy twarz jej zmioną, zapytał niespokojnie, czy nie jest chora.

— Nie. Zdenerwowana tylko jestem, byłam niespokojna o siebie... Zie spałam.

Jakub opowiedział o przyczynie swego opóźnienia. Potem poszedł jak co rano do rzeźni i wziął się do roboty.

Justyna poszła sprzątać pokój syna. Instynktownie zbliżyła się do okna, wychodzącego jak wiemy na Champ Leiseau.

Ranek był prześliczny, słońce świeciło jasno, zapach świeżych liści i kwiatów wpadał przez okno otwarte.

— Tam jest Karola — pomyślała — niedobrze sprzątnęłam słomę... mogą się czegoś domyślać...

nie da na różne towary w zamian za co poczyni różne ustępstwa w układzie handlowym.

Próbna mobilizacya w Rosyi.

Car Mikolaj osobaym ukazem zarządził próbą mobilizacyę w powiatach północno-zachodniej części rosyjsko centralnoazyackiego generalnego gubernatorstwa Turkie stanu, graniczącego na południe do Buchary, a na zachód do Chiwy i wód Uralu.

Serbia zmobilizowała nagle wszystkie oddziały artyleryi.

Naprężenie pomiędzy Grecją a Turcyą wywołało w kołach tutejszych wielkie zaniepokojenie, gdyż mocą układu Serbia jest zobowiązana wspierać czynnie armię grecką. Wczoraj wyszedł nagły rozkaz zmobilizowania wszystkich oddziałów artyleryi. Ze względu na to, że powstanie Albańczyków uważać należy za stłumione, panuje tu powszechne przekonanie, że te nowe siły trzymane będą w pogotowiu do marszu przeciwko Turcyi i do strzeżenia granic serbsko-bułgarskich, jak również i do odcięcia drogi Turkom do Salonik. Fakt zwrócenia się Turcyi z notą do mocarstw, budzi tu tem większe zaniepokojenie i nasuwa przypuszczenie, że Turcyja, po upewnieniu się o neutralności mocarstw całą siłą uderzy na Grecyę i Bułgaryę zachowując się na wszelki wypadek biernie na razie i zezwoli co najwyżej na transport wojsk tureckich przez swoje terytorya pomiędzy Dimetyka a Kawala. Główna kwatera grecka przeniosła się już do Salonik do Kawalli. Dzienniki serbskie dooszczędzają w dalszym ciągu o mobilizacyi armii tureckiej i bułgarskiej z tego powodu Grecya i Serbia poczyniły od powiednie kroki zaradcze. W paryskich kołach dyplomatycznych twierdzą, że Rumunia zaoferowała Grecyi i Serbii pośrednictwo, grożąc, że nie dopuści do nowej wojny na Bałkanie i w danym razie użyje siły.

Sprawy polskie.

Bolesny jubileusz.

W tym tak obfitym w różnego rodzaju jubileusze roku 1913 obchodzi Wielkopolska

O piątej stara otworzyła sklep i wzrokiem przerażonym patrzyła na ceglana podłogę, czy na niej ślady krwi nie pozostały. gdy wtem usłyszała turkot wozu na ulicy. Na wozie siedziało kilku paropieczaków i dziewcząt z folwarku Madure. Jeden z nich powitał rzeźniczkę i oznajmił, że jadą po słomę na Champ Leiseau.

— Zgubiona jestem pomyślała — przyjdą tu!

Nie mogąc usiedzieć na miejscu, wzięła koszyk na rękę i oszalała z trwogi wyszła na ulicę. Gdy w pół godziny potem wracała do domu, w ulicy Książęcej panował ruch niezwykły. Kilka kobiet podbiegło ku niej, pytając:

— Wie pani, co się stało?

— Nie wiem. Co takiego?

— Karola, wasza kasyerka, została w nocy zamordowana; trupa znaleziono za grzebanego w Słomie...

— Boże! Co za nieszczęście! — zawołała Justyna.

Przez chwilę nie śmiała wejść do janki. Kilkadziesiąt osób cisnęło się do wejścia... Bala się tych ludzi... Zdawało jej się, że każdy wyczyta zbrodnię na jej twarzy... A Lauriot?..

— O! zgadnie od razu, że to ja ją zabiłam — myślała. — Co ja mu powiem?... A jeśli w gawie odda mnie w ręce sprawiedliwości, co ja zrobię? Co im powiem?..

W tej chwili z janki wybiegła Fryga.

— Matko Lauriot, dajcie baczenie na syna, on chyba oszaleje...

Stara weszła do janki, słyszała co do niej mówiono, ale nie rozumiała. W izbie za sklepem bezwładnie upadła na ławę.

Dyoniza, która bez aicyzej pomocy wstała z łóżka, powlokła się z trudem do sklepu, lecz wyrzawszy na ulicę, cofnęła się natychmiast.

— Słyszalas, co się stało? — zgadnęła matka.

jedną z najołniejszych swoich rocznic. Jest to przypadająca na 27. października 40. rocznica rozporządzenia naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, które spowodowało systematyczne usuwanie języka polskiego jako języka wykładowego w szkołach ludowych i stopniowe usuwanie go jako przedmiotu nauki a nawet jako wykładowego w nauce religii.

— Ożropny cię spotkał znowu społeczeństwo nasze. To, czego się obawiano, spełniło się. Zygmunt Wolszlegier sprzedał Włókna w powiecie wągrowieckim, około 3000 mórg komisji kolonizacyjnej. Na tej haciebaej frymarce zarobił 20 tysięcy marek. Zygmunt Wolszlegier jest członkiem poważnej rodziny, która go jednak od siebie odepchnęła jako niegodnego. Z. W. ożeniony jest ze śpiewką kabaretową, żydówką czy Niemką. Wiedział o tem właściciel Włókien b. Zmizdziński, któremu jednak o nic więcej nie chodziło jak o olbrzymi wprost zarobek (około 400 tysięcy marek), który mu Zygmunt Wolszlegier ofiarował. Zmizdziński sprzedał Włókna z całą świadomością pośrednikowi komisji kolonizacyjnej. Odpowiednio więc powinien być przez społeczeństwo traktowany. Pośredniczył znany agent Gabriel Ritter z Poznania, który na tej frymarce zarobił 30 tyś. marek. Obaj ze Zmizdzińskim odegrali komedję ratowania Włókien, ale nikt im nie wierzyć nie może. Wszyscy trzej należą C. arzej Księżki zdrajców narodu polskiego. H. n. b. im!

— Z R. dy Narodowej. W piątek dnia 10. b. m. o godzinie 10. rano odbyła się w kościele św. Wojciecha uroczysta msza św. na intencję R. dy Narodowej.

— Magnacki dar na głodnych w Galicyi. Czytamy w pismach warszawskich. W dn. 21 października odbędą się weselne gody Felksa hr. Sabańskiego (junior) z hrabianką Z. fią Kwilecką. Dziadek pana młodego Felksa hr. Sabański, jako podarek ślubny złożył 30000 rub. (64000 mk.) na kupno kartofli dla dotkniętych powodzią rodzin w Galicyi. Suma ta, jako podarunek ślubny, złożona ma być w dn. 21. października na ręce C. T. Rolniczego z

Ale kaleka nie odpowiedziała i odwróciła głowę. Matka budziła w niej wstręt i trwogę.

Stara nie ruszyła się z miejsca aż do przyścia komisarza.

Czytelnicy wiedzą już o podejrzeniach, jakie spadły na Lauriota, o aresztowaniu młodego człowieka, o jego energicznej obronie i rozpacy.

Znać cały dramat, łatwo wytłomaczyć sobie omyłkę, w jaką popadli agenci policyjni, gdy spostrzegli Justynę, przebiegającą w nocy lasem i polem, i gdy Meronvel z dachu rzeźni przypatrywał się scenie pomiędzy matką a synem, której dosłyszeć nie mógł.

Raport, jaki zdał sędziemu był taki: Najprzód zauważył, że dwie osoby weszły do pokoju. Lauriot przygąbiony upadł na krzesło ukrywając twarz w dłoniach; matka nie śmiała podejść. Potem ona zaczęła płakać, chcąc — jak sądził Meronvel — dowiedzieć się szczegółów. I Lauriot wyznał wszystko. Potem umilkł, złożył ręce a stara mówić zaczęła. Upadła przed nim na kolana, i płacząc obejmowała jego nogi. Z każdego gestu widać było, że o coś błaga. Dla Meronvela wszystko to wydawało się jasne.

— Rozumiem całą scenę — mówił. — Widocznie syn opowiedział swoją zbrodnię matce a czując się po wypuszczeniu na wolność bezpiecznym, chciał zostać w domu. Ale matka przezorniejsza i lękliwsza, widzi, że pobyt w Meudon nie jest dla syna bezpiecznym, prosi go, aby wyjechał. On opiera się z początku, odpycha Justynę, która pada na łóżko i płacze; potem po krótkiej walce wewnętrznej zaczyna widzieć słuszność rad matki i robi przygotowania do ucieczki.

Na tem skończył swoje opowiadanie Meronvel a w trzy dni później Lauriot zatrzymamy został w Hawrze.

prośną, ażeby w imię solidarności między rolnikami Towarzystwo podjęło trud zakupu i rozdawnictwa kartofli na nasienie dla poszkodowanych powodzią rolników galicyjskich.

— **Proces prasowy.** Na tle znanego zajścia, jakie miało miejsce z okazji zeszłorocznego zjazdu śpiewaków polskich na obczyźnie między ks. prob. Schütte w Recklinghausen Süd a ks. prał dr. Surzyńskim z Kościana, który uczestniczył we wspomnianym zjeździe jako jeden z sędziów, odbył się wczoraj w Grudziądzu proces przeciwko odpow. redaktorowi „Gaz. Grudz.” p. Piechoskiemu o obrazę księdza Schüttego. Po drugich rozprawach skazano oskarżonego na pół roku więzienia.

Wiadomości kościelne.

— **Niemcy.** Liczba katolików tubylców we wszystkich koloniach niemieckich wynosi około 144,000, prócz 56,000 katechumenów. W r. 1910 katolików było tam tylko 85,394, katechumenów zaś 44,332. W 1912 r. udzielono chrztu 22,000 osób podczas gdy w 1910 roku — zaledwie 9,973 osobom. Słowem, katolicyzm w koloniach niemieckich rośnie olbrzymimi postępami.

— **Rosja.** Na rozkaz burmistrza w Petersburgu zamknięto w tych dniach dwa katolickie zakłady dobroczynne, w których mieszczyli się niewiasty i dziewczęta chore na raka. Złask ten uzasadniono tem, że owe zakłady utrzymywały były przez Jezuitów. Tymczasem członkami tych zakładów były wybitne osoby katolickie, pomiędzy innymi ambasador belgijski, jako prezes honorowy, a małżonka ambasadora hiszpańskiego jako prezesowa komitetu. — Nowy to dowód, jak to w Rosji prześladowane są katolików a mianowicie Jezuitów. No, strach ma wiekie oczy.

— **Biuro Rady Narodowej w Poznaniu** znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 13 go października 1913

— W ostatnim czasie dochodzą nas znowu coraz częściej skargi na nieregularne dostarczanie „Gazety Olsztyńskiej” przez pocztę, a mianowicie przez listowych. Wobec tego prosimy czytelników naszych, aby w takich wypadkach zwracali się w pierwszym rzędzie na swe poczty miejscowe i poprosili grzecznie lecz stanowczo o punktualne i regularne dostarczanie Gazety. Ekspedycja i redakcja bowiem takim zwłokom nie winna, bo my dostarczamy pocztą tyle gazet, ile ona zażąda, a skoro więcej potrzeba powinna się poczta natychmiast do ekspedycji po takowe zwrócić. Wyświadczyć więc, że Gazety nie ma, lub, że za mało nadeszło są całkiem bezpodstawne. Poczta lub listowy zobowiązani są każdy numer na czas dostarczyć bo za to dostają zapłacone. Listowy powinien też sam w dom Gazety przynieść, a nie oddawać jej dzieciom szkolnym, które ją często pobrudzą, lub zagubią. Trzeba się tego od listowych domagać. Gdzieby zaś takie reklamacje nie pomogły, trzeba nas powiadomić, podając pocztę, lub nazwisko owego listowego, a wtenczas dopiero my zrobimy zażalenie do dyrekcji pocztowej, która tych panów o ich obowiązkach służbowych na leżycie pouczy. Również prosim nam natychmiast donieść, gdyby jaki listowy lub urzędnik pocztowy jako taki miał na Gazetę wyzywać, lub ludzi odstręczać od Gazety.

Sąd przysięgłych skazał we środę służącą Maryę Lisch z Ostruda za zamordowanie swego nowo narodzonego nieślubnego dziecka na 2 lata więzienia. — Wczoraj, w ostatni dzień, skazany został robotnik Jakób Hinzmann z Likuz za zgwałcenie pięcioletniej dziewczyny w lesie miejskim na

4 lata domu karnego i 6 lat utraty praw obywatelskich.

— **Budynie** dla zimowej szkoły rolniczej wybudować zamierza powiat olsztyński. Dotychczas odbywała się nauka tejże szkoły w najętych lokalach co jednak z biegiem lat i z wzrostem liczby uczniów okazuje się niepraktycznym i za drogim. Nowa szkoła stanie prawdopodobnie w Olsztynie, choć i powiat wiejski stara się o nią. W ostatnim wypadku stanęłaby szkoła ta w Wartemborku.

— **Czas** ochrony saren przedłużony został w obwodzie regencyi olsztyńskiej (z wyjątkiem lasów miejskich) do 31go grudnia rb.

— **Chroń** wodociągi przed mrozem. Zima stoi przede drzwiami, przeto każdy właściciel domu powinien zbadać wodociągi, czy rury i wodociąg (zegar) tak dobrze są zabezpieczone, że i przy najsilniejszym mrozie nie zamrzną. Nie tylko tam, gdzie rura wodociągowa wystawiona jest na zimno zewnętrzne, lecz także i w sklepie, sieni i wogóle w nieogrzewanych ubikacjach koniecznym jest dobre opakowanie. Kto swe wodociągi dostatecznie przeciwko zamarznięciu chroni, ten nie tylko oszczędza dużo pieniędzy, lecz chroni także siebie i lokatorów przed niedogodnością, jaką stanowi brak wody z powodu zamarznięcia wodociągów.

— **Stempel** od zabezpieczeń. Wielu zabezpieczonych wzbrania się płacić składki z powodu stempla, który nałożono z dniem 1-go października rb. Nic to atoli nie pomoże, ponieważ urząd podatkowy ściąganie stempel dobrowolnie czy przymusowo a zabezpieczeni będą musieli ponieść ni kosztą tego ściągnięcia. Stempel płaci się w myśl prawa też za czas od 1 kwietnia rb. Jeżeli się już w tym czasie opłacało zabezpieczenie, to stempel będzie musiał jeszcze zapłacić. Stempel wynosi 15 fen. od zabezpieczeń na przeciąg czasu dłuższy aniżeli rok i to od każdego rozpoczętego zabezpieczonego tysiąca marek. Jeżeli zabezpieczenie zawarto na czas krótszy od roku, wtenczas stempel wynosi 1 i pół fen. za miesiąc i 1000 zabezpieczonych mk. choćby i rozpoczętych. Dotyczy to zabezpieczeń od ruchomości. Wynosi 5 fen. za czas zabezpieczeni ponad rok za każdy rozpoczęty 1000 mk; wynosi również 5 fen. za czas krótszy od roku, lecz za każde rozpoczęte 1000 mk. i za każdy miesiąc. Wolne od stempla, są zabezpieczenia aż do trzech tysięcy marek. Wobec tego każdy łatwo sobie obliczy ile musi zapłacić podatku stempłowego. Tu jeszcze nadmienić wypada, że podatek ze stempla obrócony będzie na zbrojenia.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Szabruk.** W piątek wybuchł tu ogień u sołtysa Jabłńskiego, który zniszczył doszczętnie chlew wyrobniczy. Ogień spowodowali dzieci bawiące się zapalnikami. — Gospodarz p. Benedykt sprzedał swą własność pewnemu rzeźnikowi z Spoganów za 12,000 marek.

* **Ostród.** Za zezwoleniem radcy prowincjonalnego przelożony został przysły targ na bydło na 30go a jarmark na 31go października.

* **Wartembork.** O tatarski targ na bydło i konie był dobrze obesłany. Ceny spadły, mimo to osiągnęto jeszcze dość znaczne ceny mianowicie za młode bydło i świnie. Handel końmi szedł ospało.

* **Działdowo.** W urzędzie stanu cywilnego zaszedł w tych dniach ciekawy wypadek. Przed urzędnikiem okazał się, iż narzeczoną, który dotąd twierdził iż liczy lat 32 — ma już lat 52. Wobec tego 17 letnia „brutka” poczęła „brutkaną” z podobną mierzą, a obecny w urzędzie teść cofnął swe pozwolenie na ślub.

* **Królewiec.** Gwałtem pozostać ma na tym padole zimskim pewien wczur, który usiłował popełnić samobójstwo. Przecił on sobie najpierw tętnicę u lewej ręki, potem zadał kilka głębokich pchnięć w szyję, wreszcie wypalił do siebie z rewolweru, raniąc się w piersi. Hukiem strzału zwabie-

ni mieszkańcy wyważyli drzwi mieszkania, sprowadzili pogotowie z lekarzem i mimo wszystko desperat żyć będzie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Lidzbark.** Pod zarzutem przestępstwa koakursowego i krzywoprzysięstwa aresztowano dawniejszego właściciela mleczarni Sedlewskiego w Słupie. Kupił mleczarnię od Jeszkiego, ale mleczarnia upadła z roku na rok, aż wreszcie nastąpił konkurs. S. przy tem podobno schował pod ręką różne przedmioty i złożył rzekomo fałszywą przysięgę manifestacyjną. Poszedł potem na zachód i pracował w kopalni, gdzie go też teraz aresztowano.

* **Grudziądz.** (Zjazd). W niedzielę, dnia 5 bm. odbył się na sali Bazaru zjazd delegatów Towarzystw przemysłowych Prus Zach. przy sposobności 25 letniej rocznicy istnienia Tow. przemysłowego w Grudziądzu, które jest najstarszym tego rodzaju w Prusach Zach. Uchwalono obwód zachodniopruski Związku Tow. przemysłowych podzielić na cztery okręgi, mianowicie czerski, grudziądzki, brodnicki i toruński, a w razie potrzeby utworzyć także okręg kaszubski.

* **Tczew.** Okropnego czynu chciał się dopuścić robotnik Polaczek z Budzisk, mianowicie chciał dwoje swoich dzieci utopić. Wzucił je też do wody w torfowisku, ale ostatecznie płacz dzieci spowodował go do wydobywania ich z wody. Sprawa się rozniosła i niepojętą widocznie P. aresztowano. Na policyi oświadczył P., że obawia, aby dzieci nie mógł wyżywić, skłoniła go do tego kroku.

* **Malbork.** W pobliżu cegielni Schlauma w Kaldowie znaleziono trupa robotnika Czelińskiego z Białejgóry. Przyczyną śmierci na razie nie stwierdzono.

* **Sopot.** Mistrz rzeźniczy Adolf Kastner ogłosił w miejscowej niemieckiej gazecie inserat następującej treści: „Z powodu zamążpójścia mej najmłodszej córki, zamierzam zamienić wielką szafę żelazną na mniejszą. Ile szczęśliwy ojciec, dziś teść, musiał mieć tych córek i jak olbrzymiami były ich posagi, skoro do tego stopnia wypróżniły jego szafę żelazną!

* **Toruń.** Prucznik Ritter od piechoty spadł na ulicy Strobanda z konia i uderzając głową o kamienny chodnik zranił się dotkliwie, lecz nie niebezpiecznie. W drodze odstawił go do szpitala wojskowego.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Polska fabryka farb powstała w Starołęce pod Poznaniem pod firmą „Laboch i Spółka”. Właścicielami są panowie: Jan Laboch, właściciel tutejszy drogerii „Pod Kławią”, i Witold Wyszyński. Jedynie podobne przedsiębiorstwo polskie na kresach wschodnich rozpocznie swoją działalność z dniem 1 listopada r. b.

Z różnych stron.

* **W Lwowie** umarł w dniu wczorajszym znakomity polski uczoay śp. prof. dr. Antoni Małacki, we wielce sędziwym wieku, bo liczył 92 lata, śp. Młodzi chorował od dłuższego czasu, raz mu było lepiej, drugi raz gorzej, aż wczoraj zamknął oczy na wieki; niedawno umarła mu jego małżonka. Cześć jego pamięci!

Rozmaitości.

Zburzone miasto.

Miasto Rome w Alaska (Ameryka północna) zburzone zostało prawie doszczętnie wskutek obrotwania się chmury. Pięćset domów, przeważnie budyki z drzewa zostały zniszczone, innym grozi los podobny. Ludność w popłochu uciekała na pobliskie wzgórza. Unca są zarane a miasto całkiem odcięte od świata. Komunikacja odbywa się przy pomocy łądźi i parowców. Zwiżność podrozala tak bardzo, że naprzykład za funt chleba płać 5 dolarów. Szkody obliczają na 6 milionów marek. — Miasto Rome słynne było z pokładów złota, znajdujących się w tej okolicy. Powstało w r. 1900, gdy znaleziono tam złoto. Ludność wynosiła około 20000 osób.

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary
1,05 mk. za funt.

L. Hirschfeld.

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

Michał Gajewski,
w Starym Wartemborku.

Książeczki o częstym i codziennym przyjmowaniu Komunii świętej po 1 marcu poleca

Księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Ucznia

w naukę kowalstwa przynajmniej 17 lat starego przyjmie od zaraz lub później.

A. Brosch,
mistrz kowalski, Olsztyn
ul. Czeretarna 4.

Kalendarze

— na rok 1914: —

Skarb rodziny	1,20
Skarb domowy	1,00
Wszelchświatowy	0,70
Powieściowy	0,70
Pociecha w starości	0,70
Serce Jezusowego	0,60
Maryjański	0,60
Święta rodzina	0,50
Katolika	0,50
Mały katolicki	0,25
Regensburger	
Marienkalendar	0,50

poleca

Księgarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Szukam do mego składu **towarów kolonialnych**
1 młodego człowieka,
1 ucznia
i chłopaka do posyłki
znający język polski otrzyma pierwszeństwo.

Fr. Kłodziński nast.,
właściciel M. Kowalewski,
Olsztyn ulica Jakuba 5.
Zgłosić należy się w ulicy Koronowej 35.

Chałupa

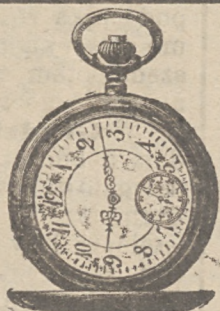
od czterech izbach, stodołę z balów pod dachówką prócz tego 1 i pół morgi roli mam zaraz na sprzedaż

August Kwitek,
w Nowej wsi (Neu Bartelsdorf.)

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własne roboty poleca

E. Zbiok, Olsztyn,
ulica Gutsztacka 28.



Zegarki każdego gatunku kupuje się najlepiej i najtaniej wprost u fachowca pod gwarancją w starym interesie założonym w roku 1889 u

Otto Misselwitz'a nast.

zegarmistrza w Wartemborku
w ulicy Ludwiki (Luisenstr.) 71 i 72.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy

:- i inne uroczystości :-

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta placąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.
Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie poleca w wielkim wyborze i po tanich cenach księgarnia „Gazety Olsz.“

Zakład dentystyczny

H. Gruberta następcą

Olsztyn ulica Gutsztacka 22 I.

Po ukończeniu mej praktycznej nauki w **Sophien-Zahnklinik** doktora dent. surg. **Fischlera** w Berlinie objąłem teraz osobiście moją tutejszą praktykę.

Paul Grubert

dentysta.

Specyalność: Zęby bez płyt, wedle amerykańskiego systemu

Przyjmuje: przed połudn. od 9—1

po południu od 2—6

w niedzielę przed połudn. od 9—12

Kilka używanych

wozów spacerowych

dwukonnych, z latarniami, w bardzo dobrym stanie mam tanio na sprzedaż. — Do nabycia są u mnie także wszelkie gatunki nowych wozów, również latarni, materję do wyściwania itd. Stare wozy wyściwam i likieruję tanio w własnym warsztacie.

B. Schimanski,

Unterkirchenstr. 6.

O jałmużnę

na pokrycie kosztów budowy i na utrzymanie domu Misyjnego prosi najpokorniej

ks. Majewski,

Superycr XX. Pallotynów
Wadowice-Kopiec.

Moją posiadłość

składającą się z 5 mórg ogrodu i 10 mórg roli, stosownie bardzo dla rzeźnika, budynki w dobrym stanie, chcę natychmiast przy wpłacie 6 000 marek sprzedać.

Franz Benedikt

Gospodarz w Szabruku (Schönbrück p. Hermsdorf)

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Inowrocław, Bank ludowy E. G. b. b. H., Hohensalza.
2. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
3. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
4. Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie, E. G. m. b. H. Gnesen.

Książeczki

jubileuszowe

przez OO. Franciszkanów polskie i niemieckie poleca

Księgarnia „Gaz. Olsz.“

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moc systemu Singera

Maszyny do szycia



najprzedniejsze gatunki do wyszywania i stepowania zdadne dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

od 55 m. począwszy.

Reperacye szybko i tanio.

Spłaty dozwoicne.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.